Nr. 11. Dnia 15 Stycznia. Niedziela. 3 (15) Stycznia 1888 r. Rok V.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy alei Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i interackie.

CENA OGŁOSZEŃ

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 r. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś Pawła 1 Pust.
Jutro Marcela P. i Ottona.
Wschód słońca o godz. 8 min. 7. Zachód o godz. 4 min. 4
Długość dnia godz. 8 min. 2. Przybyło dnia godz. 0 min. 22

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od administracyi.

Przypominamy szanownym prenumeratorom odnowienie przedpłaty.

Wykluczenie cudzoziemców.

Projekt założenia w Łodzi szkoły tkackiej, na wzór istniejących w wielu siedliskach przemysłu zagranicą próżno dotąd czeka na urzeczywistnienie. Podnoszono go niejednokrotnie, przed niedawnym jeszcze czasem odbił on się znowu echem w szpaltach prasy i zdaje się, pogrzebano go znowu w zapomnieniu, dopóki ponownie nie wypłynie w kształcie jakiej głuchej pogłoski, jakoby pewne grono ludzi dobrej woli zamierzało na cel ten poświęcić część swych materyalnych środków i trochę zabiegów. Na tem się, niestety, wiele spraw publicznych u nas kończy. Uznajemy potrzebę działania, wielką wagę prywatnego początkowania w dziedzinie potrzeb kraju, obrażamy się, gdy nam ktoś zarzuci brak uczuć obywatelskich, gotowiśmy do jednorazowych ofiar materyalnych, nędzny stanowiących odsetek rozporządzalnych naszych funduszów, myśląc, że tem okupujemy całkowicie prawo do miana „dobrego obywatela" kraju, ale gdy idzie o rzeczywiste, doniosłe w skutkach, wytrwałe działanie, — poprzestajemy na... dobrych chęciach. Skoro nasze własne interesy idą pomyślnie, pocóż wychodzić z wygodnej skorupy samolubstwa i krótkowidztwa? Traci na tem przecież tylko kraj, a czy nienormalny rozwój ekonomiczny tego kraju nie odbije się kiedy i na nas samych lub naszych wnukach, — ktoby tam teraz myślał o tak oddalonej przyszłości. Życie tymczasem nie czeka, niezaspokojone potrzeby coraz dotkliwiej czuć się dają, rozwój ekonomiczny i dobrobyt ogólny w coraz ściślejszą stawiając zależność od obcych, często wrogich wpływów. Nawet fakty nader niedwuznaczne, objawy charakterystyczne a szkodliwe dla ogółu, nie mogą nas pobudzić do czynu, wlać w nas przeświadczenia, że dobro całego kraju w ścisłym znajduje się związku z dobrem jednostek, że nieuwzględnianie tej zbawiennej zasady i na nas się kiedyś odbić może fatalnie. W epoce, gdy niezależność ekonomiczną w możliwych granicach, państwa i narody stawiają sobie za ideał, do którego wszelkiemi siłami dążyć powinny, gdy antagonizmy międzynarodowe, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej do niebywałego doszły natężenia i rosną z każdą prawie chwilą, a odbijają się na całokształcie ogólno-europejskich stosunków społecznych, — czujność i przewidywanie należą do najważniejszych obowiązków obywatela każdego kraju, — obowiązków, które, niestety, najmniej są u nas rozumiane i wypełniane. Faktów ilustrujących słuszność naszych twierdzeń niebrak w każdej dziedzinie; powołamy się tutaj na jeden tylko, w bezpośrednim pozostający związku z przedmiotem artykułu.

Mamy przed sobą jeden z numerów prowincyonalnego pisma niemieckiego „Crefelder Zeitung", a w nim sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej, które się odbyło w tem mieście w dniu 8 grudnia r. z. Jednym z przedmiotów obrad była kwestya bliżej nas interesująca. Wiadomo, że we wspomnianem mieście istnieje i prosperuje wyższa szkoła tkactwa, w której wielu młodych aspirantów do działalności przemysłowej z kraju naszego i Cesarstwa szuka specyalnej wiedzy i praktycznego przygotowania do wybranego zawodu. Szkoła zyskała sobie dobrą renomę i uznanie i po za granicami Niemiec, ale minęły dawne dobre czasy, gdy to szkoły zyskanie sławy po za granicami kraju i ściągnięcie w swe mury licznych cudzoziemców, uważały sobie za zaszczyt. *Ausschliessung der Ausländer* — oto hasło chwili bieżącej, które odbiło się echem i w obradach przy wyborze nowych członków kuratoryum szkoły tkackiej w Crefeldzie. Nie omylimy się, gdy objawu tego nie uznamy za odosobniony. Wkrótce po znanych rozporządzeniach rządu pruskiego, odstręczających młodzież naszą od wyższych zakładów naukowych niemieckich, rozpoczęto ożywioną agitacyę na uniwersytecie wiedeńskim przeciwko zbyt licznemu uczęszczaniu cudzoziemców na wydział lekarski, co ma być przeszkodą do korzystania z wykładów i studyów praktycznych w klinikach i pracowniach. Zdawałoby się, że bez uciekania się do anti-humanitarnych środków, tak bogaty rozsadnik wiedzy jak uniwersytet wiedeński przez rozszerzenie, odpowiednie urządzenie audytoryów, klinik, pracowni, wykładów usunąć się postara te niedogodności; tymczasem nawet mowy o tem niema, a źródła tej agitacyi zdają się leżeć po za sferą czysto-praktycznych względów.

Objawy podobne pod hasłem „precz z cudzoziemcami" mnożą się ciągle i w innych krajach. Posiew niemiecki wciąż nowe wydaje owoce. Prądy te wyraźnie się zaznaczyły i we wspomnianych wyżej obradach w Crefeldzie. Pastawiono tam wniosek zupełnego wykluczenia z liczby uczniów szkoły tkackiej cudzoziemców, a motywy, na jakich się wnioskodawcy opierali, zasługują na szczególną uwagę, jako wybornie charakteryzujące obecne prądy.

Powoływano się na to, że do podobnej szkoły w Lyonie przyjmują obecnie tylko synów osiadłych w tem mieście rodziców, szkoła zaś tkacka w Zürich zupełnie przed cudzoziemcami zamknęła swe podwoje. Należy więc, choć z bólem serca, środek ten zastosować i w Crefeldzie. Dawniejsze domowe tkactwo nie tak łatwo dawało się na obcy grunt przesadzać, ale przy obecnem zastosowaniu mechaniki i ciągłych udoskonaleniach na tem polu, biegłość pojedyńczego tkacza zeszła na plan drugi i ta gałąź przemysłu z łatwością przeszczepiać się wszędzie pozwala. Oddajemy cudzoziemcom — mówili wnioskodawcy — nasze ciężko zdobyte na tem polu doświadczenie zbyt tanio i wkrótce wybije godzina, gdy zagranica obejść się bez nas potrafi. W odległych wiekach w Indyach (w Chinach?) kara śmierci groziła tym, coby się odważyli wynieść z kraju kokony indyjskiego jedwabnika. Znaleźli się jednak tacy odważni; wiadomo, iż mnisi, w swych laskach ukryte, przenieśli je do Europy. „Myśmy lepsi, krefeldczanie! Nietylko nie zabijamy cudzoziemców, co wynoszą od nas nasiona naszego jedwabniczego przemysłu, ale sami jeszcze robimy wszystko, by oni nam śmierć z czasem zadali". Nie powstrzymywały obradujących względy materyalne, straty na jakie sama szkoła może być narażoną z powodu wykluczenia z liczby jej uczniów cudzoziemców. Szkoła liczy obecnie 176 uczniów, w tej liczbie 33 krefeldczan, 64 prusaków, 22 innych niemców a 57 cudzoziemców. Dla tych cudzoziemców opłata szkolna została tak podniesioną, że płacili oni ogółem 28,000 marek, co stanowi trzecią część dochodów szkoły. Przedewszystkiem jednak — mówiono — nie o szkołę, lecz o interesy przemysłu jedwabniczego nadreńskiego chodzić powinno, gdyż szkoła w widokach podniesienia tego przemysłu powstała, a zatem takie materyalne straty, żadnej tu roli nie odgrywają; dalej handlowo-przemysłowe stosunki nader się zmieniły od tego czasu, gdy zakładano szkołę, a cudzoziemcy mniej jeszcze tem szkody przynoszą, że uczęszczają do szkoły, ile, że się obznajmiają w ciągu długiego pobytu w kraju z całą sferą pomocniczej techniki przemysłu tkackiego.

Z tych względów wnioskodawcy oświadczyli się za wykluczeniem zupełnem cudzoziemców z murów szkoły tkackiej i poczynieniem odpowiednich w tym kierunku kroków u rządu, co, przy obecnej polityce celnej, ochraniającej pracę narodową, daje wszelkie szanse osiągnięcia pomyślnego rezultatu. Odezwały się i słabe głosy protestujące przeciwko tak bezwzględnemu środkowi i te wszakże w zasadzie uznawały słuszność przytoczonych argumentów.

Streściliśmy obszerniej te charakterystyczne w czasach, w jakich żyjemy, rozprawy, nie łudząc się jednak zbytnio nadzieją, by objawy te zwróciły uwagę i pobudziły do czynu sfery, od których urzeczywistnienie projektu stworzenia w Łodzi

Z TYGODNIA.

Stoję przed sklepem i czekam. Towarzyszę damie, która wyszła za sprawunkami do miasta.

Cerber domowy rąbie lód na chodniku. Unikam, jak mogę, pryskających na wszystkie strony odłamków skrystalizowanego błota — i czekam. Sytuacya bardzo romantyczna!

Z dachu runęło trochę śniegu; na szczęście nikt z ludzi szwanku nie poniósł, — ucierpiało tylko przechodzące właśnie psisko biedne, a zadarłszy łeb do góry, zaszczekało. Zauważyłem, że pies był mocno oburzony... Co za nierozsądek, gniewać się na siłę wyższą!

Ot i przygodna towarzyszka moja wychodzi ze sklepu.

— Sądziłam żeś pan umknął. Co do mnie, zaręczam, żem czasu nie straciła, — wnętrze sklepu wygląda jak po napadzie.

— Brawo! dokądże teraz pójdziemy?

— Ja — do domu, to mój ostatni sprawunek na dzisiaj; trochę koronek do kostyumu.

— A! sprawunek karnawałowy...

— Tylko proszę nie moralizować!

— Czyż ja wyglądam na moralizatora?

— Ależ panie! stałeś się nieznośnym na punkcie moralizatorstwa! Ja pańskich kronik od niejakiego czasu nie czytuję wcale. Tak, tak, mówię szczerą prawdę.

— Szkoda, że wcześniej o tem nie wiedziałem.

— Byłbyś się pan poprawił?

— Niezawodnie, a to w ten sposób, że pierwszą kartką rękopismu zapaliłbym papierosa...

— A potem?

— Potem poszedłbym spać, złorzecząc losom! które nie pozwoliły mi zaskarbić sobie łask...

— Ze też pan zawsze czemuś złorzeczyć musisz... Patrzaj pan, ani jednego wróbla nie widać na ulicy, — biedactwo to wyginęło prawdopodobnie podczas mrozów. Biedne wróbelki... Niechże pan złorzeczy mrozom, panie moralizatarze!

— Co za złośliwość... Pani gotowabyś nareszcie posądzić mnie o chęć walczenia z wiatrakami... Ostrożnie, bo tu dół z wodą, — proszę mi podać rączkę, jeszcze jeden skok mały, tak, — jesteśmy już na chodniku. Otóż, wracając do rzeczy, odpieram stanowczo zarzut moralizatorstwa. Ja zwykle żartuję, a jeżeli w tych żartach ozwie się sykniecie ostre, czyż moja w tem wina? Są rzeczy, jak np. mróz ściskający dech biednych stworzeń na śmierć, z któremi żartować niepodobna, a walczyć przeciwko nim trudno, ale można syknąć, to ulgę sprawia.

— Można jeszcze coś lepszego uczynić.

— Naprzykład?

— Pomijać takie nieprzyjemne rzeczy. Ot przed chwilą pomogłeś mi pan tak ładnie wyminąć kałużę! Z kamyka na kamyk, dotarliśmy do chodnika. Pisząc, trzymaj się pan tej samej zasady. Żart zdrowiu służy, a morał nikogo nie poprawi, — omijaj pan kałuże, a stąpaj po kamykach...

— Dobra rada. W najbliższym feljetonie udzielę jej tym oto, co środkiem ulicy brną wśród błota.

— Ach! niepoprawny! Ci ludzie już nawykli... Im tak wygodnie.

— Rzeczwiście, o tem nie pomyślałem. Jak to źle, gdy się patrzy jednostronnie na świat, — byłabyś mi pani wyborną informatorką!

— Naturalnie, mój panie. Ugrzązłeś w sprawach fabrycznych, robotniczych, w handlu, w morałach o działalności społecznej, piszesz nawet o szpitalach! Ależ panie, to chyba nie zabawne...

— Jak to wybornie, żeśmy się spotkali. Właśnie miałem zamiar pisać o szpitalu... Proszę sobie wyobrazić, że jakiś biedak uległ wypadkowi ciężkiego skaleczenia. Zawieziono go do szpitala, a stamtąd z powrotem do miasta, bo nie miał przy sobie żadnych papierów legitymacyjnych, a w szpitalu nie przyjmują bez legitymacyi.

— I cóż dalej?

— Postarano się o legitymacyę i zawieziono go powtórnie.

— A czy tym razem przyjęto chorego do szpitala?

— Przyjęto.

— Więc o cóż panu chodzi?

— Mógł umrzeć w drodze...

— Mógł umrzeć, mówisz pan? To prawdziwie rzecz przykra!... Szkoda, że w śródmieściu niema stacyi leczniczej, gdzieby w wypadkach podobnych ludzie otrzymywać mogli pierwszą pomoc, bez legitymacyi.

— Szkoda, ani słowa. Czytałaś pani zapewne, że w ostatnich czasach zmarły dwie kobiety prawie nagle, nie zastawszy w danej chwili lekarza w domu. Pomoc natychmiastowa byłaby je może uratowała. Wprawdzie na drzwiach lekarzy są tabliczki, objaśniające: zastać można o tej lub owej godzinie, ale cóż, kiedy nie zdołano dotychczas podporządkować śmierci pod żaden regulamin. Gdybyśmy mieli dla przychodzących chorych stacyę leczniczą, w którejby lekarze odbywali dyżury na zmianę, możeby obeszło się bez smutnych wypadków.

— Napisz pan o tem.

— Ależ to smutne...

— Pisz pan o tem humorystycznie, a raczej sarkatycznie. Wszakże istnieje u nas towarzystwo lekarskie?

— Istnieje.

— I komitet sanitarny?

— Jestem jego członkiem.

— Doprawdy?

— Ale tylko w wydziale statystycznym...

— Cóż to za wydział?

— Wygodny, bo nic nie robi; czeka na statystykę, której mają dostarczyć inne wydziały.

— A towarzystwo lekarskie?

— To co innego. Towarzystwo ma dobre chęci, ale niema pieniędzy.

— Prawda, pisałeś pan coś o tem, ale źle, jednostronnie, jak zwykle!

— Łaski! szanowna panil bo zmuszony będę podać się do dymisyi.

— Żadnej łaski! pan umiesz tylko moralizować. Zarzuciłeś obywatelom, że nie wspierają towarzystwa... Czyż to nie jest zarzut jednostronny? Czyż właśnie lekarze nie korzystają z najrozleglejszych stosunków w mieście? Czyż tam, gdzie o dobro społeczne chodzi, nie należałoby im poagitować trochę, choćby przyszło zleść na chwilę z trójnoga słoniowej powagi? Toż przecie *nie dla siebie*, lecz dla bliźnich, dla ogółu, wypadło by im przemówić: dajcie! a taka prośba zaszczyt przynosi. Jużcić, smutno, że aż prośby trzeba, — ale, panie łaskawy, w czasach kiedy spełnienie prostego obowiązku do rzędu cnót się liczy, trzeba płynąć z prądem. Powiedz pan te słowa towarzystwu lekarskiemu, w mojem imieniu.

— Chyba, że w imieniu pani, bo na mnie gotowiby się rozgniewać.

— Ręczę panu, że tak źle nie będzie, tylko pewiedz pan to szczerze, bez ogródek, bez deklamacyj co na morał pozują a nie zmierzają wprost do rzeczy.

— Bardzo dobrze, powiem, — ale dopiero po karnawale.

— Dla czego nie zaraz?

— Jestem z wielu względów rzecznikiem praw karnawału, do tego stopnia, że nieradbym naruszać swobodnego ich biegu żadną poważną kwestyą, chyba karnawałową. Wołam: bawcie się jak najlepiej wy, co macie *chęć* i *możność* po temu; te

szkoły tkactwa zależy. Jeżeli przed niedawnym czasem brak szkoły takiej w mieście, stanowiącem punkt środkowy tkackiego przemysłu w kraju, był zjawiskiem wielce w porównaniu z zagranicznemi stosunkami anormalnem, to obecnie przy znanych, panujących prądach, szkoła ta staje się potrzebą, której zadosyćuczynienie żadnej dłuższej nie cierpi zwłoki,

Jeżeli więc są wśród nas prawdziwi obywatele, niech z dziedziny dobrych chęci wejdą na drogę.... czynu.

K. Łag...

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 11 stycznia). Powietrze złagodniało w tygodniu ubiegłym, śniegi stopniały. Nagły mróz mógłby teraz bardzo zaszkodzić zasiewom, które jednak dotychczas znajdują się w pomyślnym stanie. W handlu zbożowym trwa cisza, dotychczasowe mocne usposobienie nie zdołało utrzymać się całkowicie. Mocna postawa rynków zbożowych opierała się w części na obawach politycznych. Właściciele ziarna trzymali je u siebie, a spekulacya, chociaż umiarkowanie, przyjmowała zobowiązania zwyżkowe. Teraz, gdy zapewnienia pokojowe dają się słyszeć ze wszystkich stron, zwyżkowcy zwalniają się od zobowiązań, podczas gdy właściciele ziarna rzeczywistego są mniej wstrzemięźliwi. Ogólny spadek cen jest naturalnem tego następstwem. W Ameryce ustał ruch zwyżkowy. Według najnowszych doniesień, rezultat zbiorów ostatnich obliczono teraz wyżej o 20 milionów buszli, a urodzaj nowy oceniło biuro rolnicze na 95% zbioru średniego. Spekulacya korzystając z tych cyfr pomyślnych, widocznie uderzyła na pozycye zwyżkowe w New-Yorku i w Chicago, gdzie ceny pochyliły się ku zniżce, która jest tem szczególniejszą, że właśnie zaczęły zmniejszać się jawne zapasy. W tygodniu ubiegłym ubyło 564,000 buszli; ogólna cyfra jawnych zapasów pszenicy zeszła z 44,421,130 na 43,857,000 buszli. Amerykański ruch wywozowy jest ciągle bardzo mały. W Anglii utrzymuje się jeszcze zawsze usposobienie dosyć mocne, gdyż ziarno zamorskie napływa w nieznacznych tylko ilościach i prędko zbyt znajduje. To jednak nie przeszkodziło małej zniżce cen. Dowozy rolników na targi prowincyonalne, pokrywały potrzeby, nie wywierając silniejszego nacisku. We Francyi ruch był w ogóle mały, lecz właściciele ziarna powstrzymywali się od zaofiarowań i dzięki temu, postawa targów wydawała się poniekąd mocną, chociaż i tam obniżył się nieco poziom cen. Także z Belgii i Holandyi nadsyłano zniżkowe ceny. Silniej jeszcze uwydatniła się zniżka na rynkach węgierskich i austryackich, gdzie obawa wojny przedtem największy wywrzeć musiała wpływ. Na targach niemieckich panowała cisza głęboka, ceny uległy ogólnej zniżce. Rosya zachowała się bardzo cicho. Wywóz ziarna ruskiego do Niemiec jest wcale niemożliwy, przy obecnym stosunku cen.

Bawełna Liverpool, 6 stycznia. Nowy rok rozpoczął się przy żwawym ciągle popycie ze strony przędzalników tutejszych; mimo to właściciele oddawali nieco chętniej, pod wpływem słabszego nastroju handlu terminowego. Notowania bawełny amerykańskiej musiano obniżyć o 1/16 p., z wyjątkiem ordinary, których zapas jest nadzwyczaj szczupły, podobnie jak zapas good ordinary i low middling. Bawełną brazylijską obracano umiarkowanie po cenach ostatnich, natomiast wykonywano bardzo wielkie obroty bawełną egipską po cenach odpowiadających całkowicie notowaniom za brunatną, a ze zwyżką 1/8 p. za białą; tej ostatniej nie można już prawie dostać, z wyjątkiem wyższych stopni. Obracano trochę bawełną smyrneńską i innemi gatunkami lewanckiemi, notowanemi przez dłuższy czas tylko nominalnie; teraz notowania podniosły się o 3/16—1/4 p i wyobrażają rzeczywistą cenę. Zakupy bawełny peruwiańskiej nie były wprawdzie wielkie, lecz wobec małych dowozów i mocnej postawy właścicieli musiano podnieść notowania gatunków surowych o 1/16 p., a półsurowych o 1/8 p. Bawełna wschodnio-indyjska cieszyła się bardzo ożywionym popytem, a ceny jej trzymały się nadzwyczaj mocno; według ostatnich wiadomości, bite deszcze spadły nie w porę i pogorszyły widoki urodzajów; zapas tutejszy zmniejsza się coraz bardziej, a wobec małych dowozów, w Bombay świeżego towaru można spodziewać się dopiero po 2 lub 3 miesiącach. Za niższe stopnie Bengal i Scinde płacono znowu drożej o 1/16 p., tak samo za wszystkie stopnie Tinnivelly, które dzięki doskonałemu gatunkowi, szczególniej wobec wzrastającego braku Broach, zasługują na pilną uwagę. Na rynku terminowym po świętach usposobienie było początkowo mocne, później jednak osłabło, skutkiem powiększenia się dowozów i spokojniejszego nastroju rynku manchesterskiego, gdzie interesy nie mogły jeszcze rozwinąć się należycie po świętach. Oceny zbiorów wahają się jeszcze pomiędzy 6 1/4 i 7 milionami bel, a różnica tak znaczna, prawie nie obywała w obecnej porze sezonu, musi powodować silne wahania cen w miarę jak prawdopodobniejszą staje się jedna lub druga cyfra.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 5 stycznia. Na targu utrzymuje się usposobienie nadzwyczaj mocne, zarówno dla przędzy, jak dla tkanin, ceny zachowują w ogóle kierunek zwyżkowy, lecz ruch był w ogóle nieco mniejszy niż w czasach ostatnich, skutkiem poprzedzających świąt.

Cukier. Petersburg, 9 stycznia. Skutkiem świąt, ruch na targu tutejszym był bardzo mały w tygodniu ubiegłym. Ceny mączki krystalicznej poprawiły się nieco, gdyż podaż była mniej natarczywą; notowano nominalnie 5 rs Usposobienie dla rafinady pozostawia dużo do życzenia.

Bawełna. Liverpool, 12 stycznia. Notowania urzęd. Upland good ordinary 5 5/16, Upland low middling 5 1/2, Upland middling 5 3/8, Orleans good ordinary 5 7/16, Orleans low middling 5 9/16, Orleans middling 5 11/16, Orleans middling fair 6 1/16, Ceara fair 5 11/16, Ceara good fair 6 15/16, Pernam fair 5 3/4, Pernam good fair 6, Bahia fair —. Maceio fair 5 3/4, Maranham fair 5 3/4, Egyptian brown fair 6 3/8, Egyptian brown good fair 7 1/8, Egyptian brown good 7 3/8, Egyptian white fair 6 3/8, Egyptian white good fair 6 3/4, Egyptian white good 7, M. G. Broach good 5 1/16, M. G. Broach fine 5 3/8, Dhollerah fair 3 3/4, Dhollerah good fair 4 1/8, Dhollerah good 4 7/16, Dhollerah fine 5, Oomrawuttee fair 3 15/16, Oomrawuttee good fair 4 1/4, Oomrawutee good 4 5/8, Oomrawutee fine 5 1/16, Scinde good fair 3 1/16, Bengal good fair 3 3/16, Bengal good 3 7/16, Bengal fine 3 15/16, Tinnevelly good fair 4 1/8, Western good fair 4, Western good 4 3/8, Peru rough fair 6 3/8, Peru rough good fair 6 3/4, Peru rough good 6 7/8, Peru smooth fair 5 3/4, Peru smooth good fair 5 7/8, Peru moder. rough fair 6 1/4. Peru moder good fair 6 1/2, Peru moder. good 6 3/4,

Bawełna. Havre, 10 stycznia. Sprzedano 600 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 68.50, gorsza 66.50, Georgia dobra ordynaryjna 69.50, ordynaryjna 68.00, na st. 66.50, na lt.-mr.-kw. 65.60, na maj-cz-lp. 66.00, na sier. 67.25, na wrz. 66.50, na paź. 66.75 Oomra dobra ordynaryjna fair 56.00, Broach dobra ordynaryjna 62.00.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg. Komitet ministrów postanowił pozostawić zarządzającemu ministeryum skarbu na lat dwa, sposobem próby, prawo zezwalania właścicielom zakładów gorzelniczych i rektyfikacyjnych na wywóz spirytusu za granicę bez składania kaucyj, zabezpieczających akcyzę. Przed wprowadzeniem w życie tego prawa zarządzający ministeryum skarbu ma ułożyć przepisy, zabezpieczające opłatę akcyzy od spirytusu wywiezionego bez kaucyi i określające sposób wywozu.

— Ministeryum skarbu zajęło się projektem przepisów co do przyjmowania wkładów przez prywatne kantory bankierskie i pociągnięcia dochodów, płynących z tych wkładów, do opłaty podatku procentowego.

— „Świet" dowiaduje się, że kwestyę ostatecznego wprowadzenia jednostajnych taryf na kolejach odłożono do lata r. b.

— Z dniem 13 b. m. upłynął termin traktatu handlowego zawartego pomiędzy Rosyą a Hiszpanią. Nowy traktat korzystniejszy dla Rosyi jest już opracowany i niebawem będzie przyjęty przez oba mocarstwa.

— Ogłoszono budżet państwowy na rok 1888. Zwyczajne dochody obliczone są na 851,767,628 rubli, a rozchody na 851,242,423 ruble, nadzwyczajne dochody na 33,724,895 rubli, a rozchody na 34,250,100 rubli.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że na pokrycie 50 milionów rubli tegorocznej raty długu skarbu państwa, za wypuszczenie tymczasowych biletów kredytowych, złożono w banku państwa odpowiednią sumę 5% renty złotej w dniu 7 b. m.

— W ekspedycyi papierów państwowych odbywają się próby z nowym papierem wkslowym i aktowym posiadającym niewidoczne znaki wodne, które występują na jaw przy najlżejszem usiłowaniu skrobania lub wywabiania tekstu.

Warszawa. Przed kilku dniami bawił w Warszawie dyrektor i główny akcyonaryusz towarzystwa rektyfikacyi spirytusu w Carlshamn, w południowej Szwecyi, senator Smith. Celem tej podróży było bliższe poznajomienie się z warunkami naszego wywozu okowity, zawiązanie stosunków handlowych. Dystylarnia w Carlshamn jest jedną z największych na świecie, posiada kolumnę rektyfikacyjną w której mieści się naraz 1,000,000 litrów okowity. Od sprowadzanego produktu nie potrzebuje opłacać cła, bo Carlshamn jest portem wolnym. Towarzystwo posiada stałe wyrobione punkty zbytu na południu Europy, szczególniej w Hiszpanii, słowem jest instytucyą z którą rynki zagraniczne liczyć się muszą. Jak wiadomo, okowita nasza bywa wywożoną głównie do Hamburga. Towarzystwo szwedzkie proponuje ażeby jemu zapewniono pierwszeństwo nabywania całej ilości wywozowej okowity, po cenach, jakie osiągniętoby w Hamburgu. Skutkiem zmniejszania dowozów na rynku hamburskim o całą ilość naszej okowity, podniosłyby się tam ceny, z korzyścią dla nas. Towarzystwo zyskałoby różnicę frachtu i kosztów prowizyi komisowego i t. d., które dla Carlshamnu obliczają się niżej niż dla Hamburga.

— Zarządy dróg żelaznych w Warszawie otrzymały w drodze telegraficznej zawiadomienie o przywróceniu ruchu pociągów na kolejach: kurskiej, riażsko-wiaziemskiej, kursko-charkowsko-azowskiej i południowo-zachodnich.

— Stacye kolei wiedeńskiej Piotrków i Częstochowa będą włączone do taryfy bezpośredniej na przewóz transportów wagonowych łoju ze stacyj kolei kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej, do stacyj kolei warszawskich, od dnia 15 b. m.

— Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość Karola Störckla, fabrykanta wyrobów pończoszniczych i Aleksandra Kłębkowskiego handlarza win.

— Od dnia 15 b. m. bank dyskontuwy warszawski zmienia stopę procentową od rachunków przekazowych na 1 1/2%, za okazaniem, a 2 1/2% za wypowiedzeniem 7 dniowem, tudzież od wkładów stałych na 2 1/2% z terminąm do 3 miesięcy, 3% z terminem 3 miesięcznym lub dłuższym, 4% z sześciomiesięcznym a 5% od wkładów rocznych.

— Warszawskie towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu nabyło dystylarnię Borkowskiego i Tartowskiego, przy ulicy Długiej.

— Dla usunięcia pośrednictwa w handlu cukrem, fabrykanci nasi mają postarać się o otworzenie własnych magazynów cukru na znaczniejszych rynkach Cesarstwa.

— Ułożony przez jedno z towarzystw asekuracyjnych projekt ubezpieczania na życie osób jeżdżących kolejami żelaznemi podobno nie uzyskał poparcia władz, z powodu zbyt wysokich opłat asekuracyjnych i złego rozklasyfikowania wynagrodzeń, za śmierć, kalectwo i inne uszkodzenia. Po gruntownej zmianie projekt ten ma być jeszcze raz przedstawiony władzom.

— Służba policyjna rozciąga baczną kontrolę nad osobami które trudnią się realizacyą weksli i należności bez złożenia odpowiedniej kaucyi i uzyskania koncesyi, stosownie do przepisów niedawno ogłoszonych.

Kronika Łódzka.

(—) **Kasy gminne pożyczkowo - wkładowe.** W dniu wczorajszym dnia 14 b. m. w osadzie Aleksandrów, przez komisarza do spraw włościańskich tutejszego powiatu, otwartą została pożyczkowo - wkładowa kasa z kapitałem zakładowym rs. 1,000 powstałym z dochodów miejskich.

W gminie Puczniew, pożyczkowo - wkładowa kasa gminna otwartą została w dniu 25 października 1887 r., z funduszem wkładowym rs. 611, powstałym z dochodów innych kas przez rząd założonych.

(—) **Honoraryum.** W tych dniach przybył do Łodzi młody człowiek z zamiarem odbycia praktyki tkackiej w którejkolwiek z fabryk z tutejszych. Jeden z fabrykantów przyjął go życzliwie, przyczem dano

---

dwie siostrzyce rzadko dziś chodzą w parze.

— Ależ to znowu morał!

— Bynajmniej, to prawda. Musiałaś pani spotkać się w dziennikach z wiadomościami z różnych stron, o karnawale ograniczonym do możliwie malutkich wymiarów. Powiadają, że to znamię czasu.

— O! niech się pan nie martwi. To prawie coroczna piosnka, a w rezultacie bilans karnawałowy zamknie się niemniejszą cyfrą balów niż dawniej.

— Jakaż cyfra wypadnie dla Łodzi?

— Dokładnie nie wiem, podobno pół tuzina, oczywiście, nie licząc balów familijnych...

— I maskarad dobroczynnych...

— Herbatek tańcujących...

— No, — i mnóstwa balów urządzanych przez panią Sylvandier...

— Cóż to za bale, proszę pana?

— A! znakomite! niby maskowe, pełne intrygi zwięzłej a wyraźnej... Najmocniej przepraszam, że wspomniałem o nich, ale chciałem zwrócić uwagę pani na swobodę, jakiej pod względem urządzania zabaw używają — szynkarze...

— I któż bywa na tych balach?

— Sam kwiat!...

— Cóż znowu?!

— Tak jest, kwiat młodzieży łódzkiej, oczywiście męskiej.

— A damy?

— Damy... Jakby to powiedzieć... Niektóre z nich bywają niekiedy w teatrze, a prezentują się w pierwszych rzędach krzeseł, ku niemałemu zakłopotaniu sąsiedztwa swojego.

— Ach! prawda! dodaj pan jeszcze, że pewien gatunek młodzieży, szczycąc się zapewne z sali maskaradowej znajomością owych dam, prowadzi z niemi okropną konwersacyę! zanadto głośną, aby jej nie słyszeć... I gdyby przynajmniej po francusku, — możnaby udać że się nie rozumie... Doprawdy, obrzydliwi są ci mężczyźni! kilka godzin przyzwoitego zachowania się, to już dla nich męka, tortura!

— O! cóż znowu! męka! tortura! Tak źle nie jest jeszcze. Przedewszystkiem nie można owego gatunku młodzieży liczyć do mężczyzn dających rękojmię przyzwoitości...

— Nie myślałam w tej chwili o żadnym gatunku specyalnym, lecz o wszystkich. Na poparcie tego co mówię, przytoczę jeden z wielu, drobnych wprawdzie, lecz charakterystycznych szczegółów. W antrakcie ale to w każdym, jakby na komendę, wynoszą się panowie do sieni, do bufetu, za kulisy, gdzie który może. Jeżeli ten lub ów zostanie i raczy porozmawiać chwilkę, mówi najczęściej o sobie i swoich konkietach,—pod względem zdolności plotkarskich nie dorówna mu żadna kobieta. Mniejsza o to, dowiadujemy się przynajmniej nowych rzeczy, lecz *nawet taka* rozmowa nuży ich rychło, widzi się po ich minie, że tęsknią za kieliszkiem lub papierosem nieznośnym. Natomiast, niechaj ze sceny padnie jakiś frazes... śmiały, a niedobrze zamaskowany, zachowaniem się swojem zdzierają zeń maskę do reszty. Oglądają się wówczas na wszystkio strony i tak uporczywie szukają spojrzeń naszych, jakby w życiu swojem kobiety nie widzieli. To nieznośne! niepodobna bawić się bez żenady, bo... bo wypada udawać powagę!

— Ha! łaskawa pani, szkoła życia składa się z tylu tajemnic,—a u nas życie towarzyskie jeszcze w pieluchach...

— Frazesy, mój panie. To róbcież coś dla rozwoju tego życia.

— My?! wolne żarty, łaskawa pani! to już wyłącznie od was zależy.

— Bynajmniej, my tylko impuls dać możemy, a w tej mierze uczyniłyśmy wszystko możliwe.

— Frazesy, szanowna pani,—przepraszam że ośmieliłem się użyć własnych jej wyrazów...

— Składam dowody: za naszem staraniem odbyło się kilka zabaw...

— Mocno specyalizowanych...

— Mniejsza o to, być może, — ale był początek... Nam zawdzięczacie urządzenie kilku teatrów amatorskich...

— Oho!

— Co, oho?

— To już do przeszłości należy!

— Będą jeszcze.

— Wątpię... Był czas, wistocie, kiedy krzątano się cokolwiek około rozbudzenia owego legendowego życia towarzyskiego w Łodzi. Inteligentne panie i panny starały się pobudzić ospałych kawalerów... Pierwsze próby udawały się dość szczęśliwie, — bodaj że nawet z pobudki płci pięknej ruszył z miejsca projekt towarzystwa muzycznego. Ale, jak powiedziałem, to już do przeszłości należy...

— Dlaczego?

— Dlaczego? mogę się mylić, ale to co powiem, jest mojem szczerem przekonaniem. Na naszym partykularzu nie robi się nic dla idei, ale często zaprzęga się ideę do wielkiego rydwanu, na którym paradują cele prywatne. Wspomnisz pani moje słowa: że nawet ta niby uspółeczniająca, a tyle niewinna, że nie powiem naiwna, działalność teatrów amatorskich ustanie z chwilą, gdy wszystkie panny będące „na świeczniku" wyjdą za mąż. Wówczas, bywaj zdrowa małomiasteczkowa orędowniczko życia towarzyskiego! jedź z panem Bogiem, a wracaj do nas nieprędzej, aż dorośnie młodsze panien pokolenie, to znów pogadamy!

— No! no! gdybyś pan nie był żonaty, posądziłabym cię żeś dostał rekuzę... Jakże można tak złośliwie, a co gorsza, tak fałszywie oceniać ludzi! Wstydź się mój panie! Aby pana przekonać, że jesteś w błędzie, postaramy się, natychmiast po karnawale, urządzić przedstawienie amatorskie i kilka odczytów. Zajmiemy się nawet projektowaną przez Dziennik wystawą obrazów na cel dobroczynny, tylko przyszlij nam pan do pomocy którego z tych panów malarzy, ukrywających się w mieście.

— Jeżeli ich tylko mrozy nie zjadły w tym grodzie, protegującym sztukę!

— To prawda... Biedna Barbi! jakże mi żal, że śpiewała przed pastemi krzesłami. *A propos!...* Która się panu więcej podoba, Barbi czy Russel?

— Alicya czy Ella?... Podobały mi się obie—mocno.

— Nie wątpię. Ale, gdybyś się pan znalazł w konieczności pociągnięcia pomiędzy niemi paraleli, pod względem artystycznym?

— Powiedziałbym, że Ella, to kanarek wyuczony przy pozytywce — Alicya, to słowik z gaju... Ella, to coś w rodzaju „Kalos-pinthe-chromochrene," pełne sztucznych gwiazd i bengalskich ogni, — Alicya, to strumień wśród kwiecistych łąk, czysty niby łza i spokojny jak poranek majowy.

— Czemużeś pan tego wcześniej nie powiedział?

— Nie przypuszczałem, że nasz ogół muzykalny potrzebuje tak szczegółowych informacyj. Ale bo też i Alicya nienajlepszych informacyj zasięgnęła o naszem miasteczku. Po pierwszej części koncertu, wdzięczna za oklaski, zaśpiewała po niemiecku... No, trudno! Ale po drugiej części koncertu, znów „bis" — i znów — „Röslein auf der Heide"... I kto ją tak niegodziwie poinformował... Za to „Lodzer Zeitung" — a! ta wybornie poinformowała czytelników swoich, z okazyi koncertu Gregorowicza!

— Jak że to?

— Odebrała nam Wieniawskiego, a dobrze jeszcze, że nie zaliczyła go wprost do szeregu niemieckich artystów!

— Miłe pisemko!... Ale — oto jestem już w domu...

— Żegnam panią. Czekają na mnie dwa arkusze papieru, które zapisać muszę.

— Tylko wystrzegaj się pan moralizatorstwa, błagam pana!

— Upewniam panią, że nie mam do tego żadnej inklinacyi. Wszakże przegawędziliśmy długą chwilę, a nie było w rozmowie naszej ani cienia morału...

— Prawda...

Sarmaticus.

młodemu człowiekowi do zrozumienia, że dobrzeby uczynił, porozumiewając się z majstrem co do honoraryum za naukę, jeżeli zależy mu na tem, aby praktyka nie poszła na marne. Młodzieniec uznał całą wartość tej rady i przystąpił do układów, lecz zdumienie jego nie miało granic, gdy majster zażądał za swoją fatygę *trzysta* rubli honoraryum.

Bez życzliwej pomocy ze strony majstra, praktyka nie miałaby żadnego rezultatu, to nie ulega kwestyi; trudno też wymagać, aby majster zaszczycał praktykanta swoją życzliwością i radami bezinteresownie, ale tak wygórowane żądania zrazić muszą każdego, zwłaszcza, że ludzie młodzi, zgłaszający się na praktykę, nie liczą się do zamożnych. Ciekawiśmy, jak powiodło się młodzieńcowi u innych majstrów, gdyż niezrażony niepowodzeniem w jednej, udał się do innych fabryk.

(—) **Sesya kwartalna** majstrów szewckich odbędzie się w poniedziałek dnia 16 stycznia.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegaj między godziną 3 a 4 po południu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w kotlarni, znajdującej się w domu H. Wawelberga pod N. 515 przy ulicy Piotrkowskiej. Para z kotła wysadziła pokrywę od buliera, wrząca woda buchnęła nagle na zewnątrz i poparzyła śmiertelnie palacza Walentego Kałdońskiego. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, palacz zmarł w przeciągu 12 godzin, w męczarniach. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Wybuch był tak silny, że powyrywał cegły z obmurowania przy kotle, drzwi z budynku kotłowego wyleciały, a w sąsiednich budynkach popękały wszystkie szyby w oknach.

(—) **Kradzieże.** Od niejakiego czasu złodzieje coraz częściej nawiedzają mieszkania artystów. Przed paru dniami artystce opery pannie Berghi skradziono z mieszkania, podczas jej nieobecności, garderobę teatralną, wartości kiluset rubli. Podobno zgłaszał się do okradzionej jakiś jegomość, przyzwoicie odziany, z propozycyą, że za pewną kwotę pieniędzy, postara się zwrócić jej skradzione rzeczy. W tych dniach skradziono też p. Filipi zegarek złoty i kilka innych przedmiotów wartościowych. Podobno wszyscy artyści z teatru Victoria po kolei byli już wizytowani przez rzezimieszków, z wyjątkiem paru osób, u których nie spodziewano się zdobyczy.

W dom familijnym przy zakładach fabrycznych J. K. Poznańskiego, o godzinie 7 rano we czwartek, zrabowano mieszkanie Aleksandra K. Złodzieje, podobno podmówieni, skradli wszystko, z wyjątkiem pościeli, którą, związaną już, zostawili, prawdopodobnie spłoszeni. Niezadawalniając się kradzieżą, połamali potłukli niektóre przedmioty, pozrywali podobno nawet obrazy ze ścian i podarli takowe. Działała w tej sprawie jakaś mściwa ręka; głównego sprawcę policya już aresztowała.

(—) **Nieporządek.** We czwartek przed południem na ulicy Nowomiejskiej przed sklepem Mülkera padł koń u wozu frachtowego i zakończył na miejscu ciężki swój żywot. Właściciel pozostawił go na drodze, nie chcąc ponosić kosztów uprzątnięcia konia. Policya posłała konnego strażnika do czyściela, który dopiero około 8 godziny wieczorem uprzątnął zwierzę z drogi.

(—) **Ulicę** Piotrkowską oczyszczono w znacznej części ze śniegu i lodu, natomiast na bocznych ulicach komunikacya jest prawie niemożliwą. Nagła odwilż, a stąd wyboje, potem znów mróz i gołoledź, wszytko to razem wytworzyło nieznośny stan rzeczy, nietylko dla komunikacyi kołowej lecz także dla pieszych.

Przy okazyi należy nam zwrócić uwagę członków towarzystwa opieki nad zwierzętami, na postępowanie właścicieli wozów frachtowych. Pomimo uciążliwej komunikacyi, ładują oni ogromne ciężary na wozy, tak, że co chwila widzieć można konie upadające na ulicy.

(—) **Chusteczka** koronkowa, czarna, pozostawiona w krzesłach, w teatrze Victoria podczas przedstawienia „Żydówki," jest do odebrania w redakcyi.

(—) **Program** zapowiedzianego na wtorek dnia 17 b. m. koncertu Karola Gregorowicza, z współudziałem panistki panny Wągrowskiej i barytonisty p. Wirth'a, jest następujący: 1) Sonata E. Griega, (skrzypce i fortepian); 2 a. Fuga A-moll, Bach Liszt, b. Na skrzydłach śpiewu, Mendelsohn-Liszt, c. Etuda C-dur, Rubinsteina (fortepian); 3) a. Błękitne oczy, Lassena, b. Nad morzem, Szuberta (śpiew barytonowy); 4) Fantazya z opery „Faust", Sarassate'go (skrzypce); 5) a. Sonata H-moll, Chopin'a b. Menuet, Paderewskiego, c. walc, Moszkowskiego (fortepian); 6) Romans z „Podróży muzykanta", Bohm'a (śpiew barytonowy); 7) a. Legenda, Wieniawskiego, b. taniec hiszpański, Gregorowicza (skrzypce); 8 a. „Wieczorem", Szumana, b. Tarantela, Liszta (fortepian).

Sprzedaż biletów na ten koncert idzie bardzo dobrze, radzimy więc nie ociągać się z kupnem do ostatniej chwili.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** przedstawioną będzie po raz drugi opera Halevy'ego „Żydówka." Na pierwszem przedstawieniu tej opery sala teatralna była przepełnioną; mnóstwo osób odeszło od kasy teatralnej bez biletów. Sute oklaski podzielała z p. Czernickim (Eleazar) panna Berghi (Rachela); p. Czernickiego przywołano kilka razy po czwartym akcie, taksamo znów obojga wymienionych artystów po skończonem przedstawieniu. Obszerniejsze sprawozdanie, dla braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Nową maszynę* do pogłębienia koryta Wisły zamówił magistrat m. Warszawy, jak donosi „Warsz. Dniewnik" w Brjańsku. Kosztować ona będzie około 40,000 rubli.

Dyrekcya banku włościańskiego dla gubernij Królestwa Polskiego szuka obecnie w Warszawie odpowiedntego lokalu. Działalność banku miała się rozpocząć z d. 1 stycznia st. st.

— **Szkoły specyalne.** Dzienniki ruskie zapowiadają otwarcie w różnych miastach państwa ruskiego szkół specyalnych, dla których program opracowano już w ministeryum wychowania publicznego. Do szkół będą dopuszczani młodzieńcy, którzy wykażą znajomość przedmiotów ogólnych, wykładanych w progimnazyach lub szkołach powiatowych. Nowe szkoły mają kształcić praktycznie i teoretycznie w różnych rzemiosłach.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 stycznia (Ag. półn.). „Journal de St.-Petersburg", mówiąc o zaszłem niedawno pod Burgas wylądowaniu, czyni uwagę, że naruszenie prawa prowadzi na nieszczęście do dalszych podobnych naruszeń, podobnemi jednakże pokuszeniami niepodobna wrócić kwestyi bułgarskiej na drogę prawną, a tymczasem jest to jedyny cel, do którego dążyć należy tak w interesie Bułgaryi samej jak i powszechnego pokoju.

Petersburg, 12 stycznia. (Ag. półn). Najjaśniejszy Pan udzielił snrowe napomnienie dowódzcy pierwszego korpusu armii, generał adjutantowi księciu Barclay de Tolly, za dowolne tłómaczenie prawa i trzykrotne przyczynienie się do jego naruszenia.

Petersburg, 13 stycznia. (Ag. p.). Ogłoszono, ze prelekcye w uniwersytetach w Petersburgu, w Moskwie, w Kazaniu, w Charkowie i w Odesie nie rozpoczną się w oznaczonym terminie 15 b. m., a o właściwym dniu rozpoczęcia wykładów ogłoszone będzie uprzednio w „Prawit. Wiestniku", St.-Petersburskich" i „Moskowskich wiedomostiach", „Now. wremeni", „Graždaninie", „Nowostiach" i w miejscowych dziennikach miast gdzie są powyżej wymienione uniwersytety.

Berlin, 13 stycznia. (Ag. p.). Stan zdrowia cesarza Wilhelma poprawia się.

Rzym, 13 stycznia. (Ag. p.) Zdrowie Papieża pozostawia wiele do życzenia. W tych dniach zemdlał on dwa razy.

Konstantynopol, 13 stycznia. (Ag. p.). Część bandy, która wylądowała pod dowództwem Nabokowa w okolicy Burgasu i tutaj przez wojsko bułgarskie została rozbitą, zbiegła na terytoryum tureckie, gdzie została aresztowaną; druga banda, sformowawszy się na terytoryum tureckiem, zamierzała wkroczyć do Rumelii bułgarskiej, lez została wziętą do niewoli przez wojska tureckie.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 13 stycznia. Na giełdzie panowało dziś usposobienie stanowczo mocne, ale ruch był nadzwyczaj ograniczony, skutkiem wyczekującej postawy spekulacyi. Pożyczki ruskie notowano po części wyżej, kurs rubli podniósł się o 1 m. Na giełdzie zbożowej podniesiono notowania pszenicy o 1 m. żyto mniej notowane nie osiągnęło tak znacznej zwyżki.

Berlin, 13 stycznia. Bilety banku ruskiego 177.90; 5% listy zastawne 54.40, 4% listy likwidacyjne 49.50, 5%, pożyczka wschodnia II em. 53.00, III emisyi 53.00, 4% pożyczka z 1880 r. 78.40 5% listy zastawne ruskie 89.50, kupony ruskie 322.30, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 153.00, taksz z 1866 r. 136.25; akcye banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dr. żel. warsz wied. 138.00, akcye kredytowe austryackie 139.40, renta kolejowa ruska 92.25 6% renta złota 106.30, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 45.00, dyskonto 3 % prywatne 1⅝%.

Londyn, 13 stycznia. Pożyczka ruska z 1873 r. 93¾.

Warszawa, 12 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. ——, patra i dobra ——, biała ——615, wyborowa 630—650, żyto wyborowe 360—375, średnie ——350, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-orzęd. 500—360, owies 210—245, gryka 375—400, rzepik letn.——, zimowi ——, rzepak raps zim.—— groch polny 500—550, cukr. 800 900 fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 80—100; mąka parowa pszenna ⅘ ——220, ⅗ ——210, ⅖ ——195, I ——175, II ——130 III 95—105, żytnia pytlowa Nr 1 i 2-gi 90—100, olej rzepakowy 400—420, lniany —420 za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 400, jęczmienia — owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 12 stycznia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 811⁸—817⁸, za garn. 264—266. Szynki za wiadro kop. 824—830¹, za garniec 268—270 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 13 stycznia. Pszenica 154—176, na kw. maj 170¾, na cz. lp. 175½. Żyto 115—121, na kw. maj 125½, na cz. lp. 129½.

Londyn, 12 stycznia. Cukier Java 96¼ proc. 18, spokojnie, cukier buraków 15⅝, spokojne.

Liverpool 12 stycznia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 17,000 bel.

Liverpool 12 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na st. 5³⁵/₆₄, na st. lt. 5³⁵/₆₄, na lt. mr. 5⁹/₁₆, na mr. kw. 5³⁷/₆₄, na kw. mj. 5³⁹/₆₄, na maj cz. 5⁴¹/₆₄, na cz. lp. 5⁴³/₆₄, na lp. sier. 5¹¹/₁₆, na sier. wrz. 5⁴⁵/₆₄ p.

New-York, 12 stycznia. Bawełna 10⁷/₁₆, w N. Orleanie 9¾. Kawa (Fair Rio) 17¾ nom., dto. Rio Nr. 7 low ordinary na lt. 14.40, na kw. 14 05.

Havre, 13 stycznia. Kawa good average Santos na st 90.00, na kw. 90.00, na sier. 87.00, na gr. 85.00.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 12	Z dnia 14
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	56.92½	56.65
„ Londyn „ 1 Ł.	11.48	11.45
„ Paryż „ 100 f.	45 85	45.70
„ Wiedeń „ 100 g.	91.50	91 05
Za papiery państwowe		
Listy Likwid. K. Pol.	90 25	90 25
Ros Poż. Wschodnia	97 65	97.90
Listy Zas. Ziem. z 69 r.	98.90	99 —
Listy Zast. M. Warsz. Ser. 1	97.50	97.50
„ „ „ „ 2	97.—	97.—
„ „ „ „ 4	96 50	96.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. 1	94.—	94 25
„ „ „ „ 2	93.—	93 26
„ „ „ „ 3	92.—	92 75
Giełda Berlińska.	Z dnia 13	
Banknoty rosyjskie zaraz	177.90	177.10
„ „ na dost.	176.50	175.75
Weksle na Warszawę kr.	176 40	176.—
„ Petersburg kr.	176 —	175.25
„ „ dł.	174.75	173 90
„ Londyn kr.	20.35	20 35
„ „ dł.	20.28	20.27½
„ Wiedeń kr.	160.45	160.30
Dyskonto prywatne	1⅝	1¾
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		
Dyskonto 3½%	20⅞	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 12 i 13 stycznia:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —

Zmarli w dniu 12 i 13 stycznia:

Katolicy dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie:

Augusta Michel, lat 38, Antonina Janecka, lat 64, Helena Retlig, lat 60.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:

Loiza Welk, lat 63.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 12 stycznia.

Weksle.

			ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin	(— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—.—	—	—
„	(189¾)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	56.92½	—	56 87½ 85 77½
inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „		kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 Ł.	4	—.—	—	56 60
„		kr. ter.	3 m.	1 Ł.	4	11.48½	—	11 46½ 46
Paryż		dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„		kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	45.85	—	—
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„	(152½)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	91.50	—	—
Petersburg		dł ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. K. Pol. duże	4	—.—	90.25	—.—
„ „ „ małe	5	89 60 75	89.90	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	97.65	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	6	—.—	82.75	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	99 35 50	99.60	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	98.90	—.—
„ „ „ „ „ małe.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	98 60 70 75	98 85	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	97.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	96.60	—.—
„ „ „ „ „ IV	5	—.—	96 50	—.—
„ „ „ „ „ V	5	—.—	96.45	—.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	94.—	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	92.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Płocka	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ krótk		—.—	—.—	—.—
10½% Obl. dr. fab. łódzk.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresa. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Haatke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Iemler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		Lit. likwid.	43 3
List. zas. nowych	26 4	Poż prem. 71 em.	236.2
„ „ m. Warsz. I i II	134 3	„ „ II em.	157 0
„ „ m. Łodzi	93 7		

Tłómaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Młody człowiek który ostatnio był przez dłuższy czas korespondentem w językach ruskim i niemieckim w jednym z większych domów handlowych zagranicznych, poszukuje zarazem lub od Nowego Roku odpowiedniego buchhalter, w domu p. Czapiewskiego nad cukiernią p. Wiistehubego w razie potrzeby, może zmienić miejsce komisyjnego 1547—6—3

DENTYSTA B. Brzozowski w Rosyi i Niemczech aprobowany, powrócił z zagranicy i przyjmuje pacjentów jak dawniej. Mieszka przy ulicy Piotrkowskiej, w domu p. Czapiewskiego nad cukiernią p. Wiistehubego 1510—1—1

OGŁOSZENIA.

PŁÓTNO BIELONE WYBOROWE.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Publiczności, że pod powyższą nazwą wprowadzamy do handlu nową odmianę płótna wyrabianą w Zakładach naszych z wyborowej przędzy lnianej 1go gatunku przez najwprawniejszych tkaczy, a przeznaczoną do zastąpienia najlepszych płócien bielefeldzkich, belgijskich i irlandzkich, sprowadzanie których, przy nizkim kursie naszej waluty, stało się już prawie niemożliwem. Nową tę odmianę płótna sprzedawać będziemy w następujących numerach, po wskazanych poniżej cenach:

№ 465.	Sztuka 60 łokci,	rs. 30		№ 485.	Sztuka 60 łokci,	rs. 43	
„ 470	„	„	„ 32	„ 490	„	„	„ 46
„ 476	„	„	„ 36	„ 495	„	„	„ 49
„ 480	„	„	„ 40	„ 500	„	„	„ 54

Za dobroć tych mocnych i trwałych tkanin ręczymy w zupełności, a sprzedaż tych płócien odbywać się będzie w sklepie naszym w **ŁODZI**,

ulica ***PIOTRKOWSKA Nr. 249***, w domu własnym.

ZARZĄD TOWARZYSTWA

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

HIELLEGO i DITTRICHA.

1457—10—10

Teatr Victoria.

Tow. art. wokalno-dramatyczn.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę d. 15 stycznia 1888 r.

Żydówka

Opera w 5 aktach, Libretto Eug. Scribe, tłomaczenie Jana Chęcińskiego, Muzyka Halewy.

Teatr Varieté

Pod dyrekcyą
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE

wielki koncert.

i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

DZIŚ, w niedzielę 15 stycznia

KONCERT

na ślizgawce cyklistów.

Wieczorem oświetlenie elektryczne.
67—1

W Sali Koncertowej Vogla

We wtorek dnia 17 stycznia 1888 o godzinie 8 wieczorem:

Wielki Koncert

WOKALNO INSTRUMENTALNY

ze współudziałem skrzypka p. KAROLA GREGOROWICZA, fortepianistki p. MARYI WĄSOWSKIEJ i dyrektora chóru ANTONIEGO WIRTH'A.

☞ Sprzedaż biletów odbywa się w księgarniach Pp. L. Fischera i R. Szatke'go
36—6 4

Teatr VARIETE.

W niedzielę dnia 15 b. m.
WIELKIE

BAL MASKOWY

o godzinie 2 rozdanie nagród najlepszym maskon.

Podczas antraktów występ p. artystów. 61—1—1

W dniu 5 (17) stycznia r. b. o godz. 9 zrana jako w 20-tą bolesną rocznicę zgonu ś. p.

Antoniny z Tylmanów

Gruszczyńskiej,

odprawiona będzie w kościele Wniebowzięcia N. Maryi Panny w Łodzi żałobna wotywa, na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się. 66—1

Dr. Mina Łapin

po ukończeniu kursu nauk medycznych za granicą i odbyciu specyalnych studyów w zakresie **chorób kobiecych i akuszeryi** osiedliła się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu Tenenbauma obok M. Silbersteina i udziela porady **wyłącznie** w wyżej wymienionych specyalnościach. Godziny przyjęcia chorych od 10—12 od 3—6.
15—12—4

Dr. I. Birencweig

b. asystent oddz. chor. wener. i skórnych w szpitalu żydowskim w Warszawie, po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, zamieszkał w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej N. 257 (gdzie cukiernia Majera, i przyjmuje **wyłącznie z chorobami wenerycznemi i skórnemi** oraz dokonywa **badań plwociny** na laseczniki gruźlicze w godz. od 11-1 z rana i od 3-7 po południu. 30 20-2

Wyższa szkoła

Nauki tańców.

Szanownej publiczności mam zaszczyt donieść, iż w końcu b. m. otworzę w Łodzi kurs nauki **wszelkich tańców i salonowego wzięcia.** Moja 18 letnia praktyka w tym fachu, we wszystkich wielkich miastach za granicą stawia mnie w możności wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Osobiście przybędę do Hotelu Wiktorya i przyjmować będę w d. 23 i 24 stycznia r. b. od godziny 12 do 4 po południu. Przy tem polecam się także do udzielania lekcyi prywatnych i nauki wszelkich solo tańców.

Adolf Lipiński
Baletmistrz.

32—4—2

Dr. Beckmann

Specyalista chorób dziecinnych i akuszeryi mieszka obecnie przy ulicy piotrkowskiej Nr. 751 dom Ziesla vis-a vis Heinzla. Przyjmuje chorych od 8—10 z rana i 3—5 po południu. 65—3—1

Nie dla Łodzi poszukuję

ekspedyenta kolejowego

władającego dobrze językami: polskim, niemieckim i po części ruskim; jak również

pomocnika biurowego,

obznajmionego z robotami pismiennemi i buchalteryą. Krajowcy, posiadający dobre świadectwa zechcą się zgłosić do

Rafała Sachs.

60—3—2

Kołnierz tumakowy

znaleziono na wschodach domu Nr. 241 na Nowym Rynku. Osoba poszkodowana może się zgłosić do D ra Plichty, gdzie za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów ogłoszenia odbierze swą zgubę.
64—2—1

W niedzielę d. 8 b. m., w przejściu z ulicy Dzikiej, wsiadając do sanek przed kościołem Ś-go Krzyża (nowym), na przestrzeni do ulicy Zachodniej, zgubiono

BRANSOLETĘ

złotą. Łaskawy znalazca raczy oddać takową za wynagrodzeniem na ulicę Zachodnią N. 38, mieszkania Nr. 9. 37—1—1

Bez pośrednictwa osób trzecich

Buki i Sosny materyałowe

do sprzedania w większych i mniejszych partyach, w dobrach Rzędowice, odległość od stacyi kolei żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, Miechów, wiorst siedm. Adres: **Administracya dóbr Rzędowice przez Miechów** (gub. Kielecka). 62—3—1

PIERWSZY W CAŁEJ EUROPIE I AZYI

Specyalny zakład prawdziwego leczniczego

„KEFIRU“

przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) w domu Fischera N. 1376.

Nieoceniony środek w chorobach, gdzie odżywianie stanowi główny warunek powrotu do zdrowia. Kefir wyrabiany według mojej metody za pomocą grzybków (ferment kefira), otrzymał na wystawach w Warszawie w 1885 i 86 roku 3 medale i na wystawie Hygienicznej 1887 r. list pochwalny 1-ej klassy. Srebrny medal na wystawie w Charkowie a przeszło 2000 listów dziękczynnych od chorych, którzy się przekonali o niezrównianej własności produkowanego przezemnie kefiru. Cena butelki kefiru 20 kop. Abonentom udziela się rabat. Obstalunki odsyła się do domu. W zakładzie nabyć można grzybki z przepisem do przygotowania kefiru.

Klaudia Sigalina
TUZIEMKA KAUKASKA

68—1

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolic, iż z dniem 17 stycznia 1888 r. otwieram między hotelami Petersburskim i Ruskim w domu W-go E. Pruszyńskiego przy ulicy Południowej N. 448, pod własną firmą

Skład Wyrobów Tabacznych

jak krajowych tak rosyjskich w wielkim wyborze.

Z czem polecając się łaskawym względom pozostaję
Z uszanowaniem
Zygmunt Filipkowski.

68—4 1

MEDAL ZŁOTY	Najwyższa nagroda	MEDAL SREBRNY
Warszawa 1885 r.	Dyplom uznania Warszawa 1886/7	Moskwa 1882 r.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

dostawców warszawskiego Konserwatoryum Muzycznego

Kerntopf i Syn

w WARSZAWIE,

ulica Miodowa Nr. 12.

Posiada wielki wybór fortepianów i pianin. Przyjmuje zamówienia listowne, które jaknajakuratniej uskutecznia.
1162—6—4

Wydawc **Stefan Kossuth**, — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава. 2 Января 1887 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**